

z powodu braku odpowiednich kapitałów, ale dla tej prostej przyczyny, że z zupełnie zrozumiałych względów, we wszystkich krajach europejskich Radio jest zmonopolizowane, w rękach rządów. Natomiast zrozumieli katolicy we wszystkich krajach, iż nie mogą wypuścić z rąk swych wpływu na ukształtowanie się programów radiowych.

Pomni na sławne powiedzenie prymasa Belgii, kardynała van Roey'a: „Jeżeli budowa nowych czasów dokona się bez katolików, dokonają się przeciw nim“, — utworzyli Związki katolickich radiosłuchaczy, z międzynarodowym katolickim biurem radiofonii w Amsterdamie na czele. Przed rokiem zaś powstał w Krakowie (centrala: ul. Kanonicza 14), „Polski Związek Katolickich Radiosłuchaczy“, posiadający statuty, legalizowane przez władze duchowne i świeckie, a otrzymawszy błogosławieństwo Najdostojniejszego Episkopatu polskiego, zorganizowały oddziały okręgowe, których zasięg pokrywa się z terenem diecezji, tak, jak diecezjalne Instytuty Akcji Katolickiej, z którymi współpracuje.

Trudno mi szerzej omawiać organizację Związku Katolickich Radiosłuchaczy w krótkiej odezwie, którą z powodu ograniczonego miejsca muszę zredukować do minimum. Z tego powodu odsyłam łaskawe Czytelniczki do dwóch artykułów w „Przeglądzie Katolickim“ Nr 3 i Nr 5 b. r., oraz do broszurki „Katolicy a Radio“ A. Goławskiego, Poznań, wyd. Nacz. Inst. A. K.), które dadzą im zwięzłe, lecz niezmiernie zajmujące szczegóły o organizacji katolickiej radiofonii zagranicą i o Związku Katol.-Radiosłuchaczy w Polsce, oraz o potrzebie celowej pracy w tym kierunku.

Przytoczę jeszcze tylko kilka zdań dyrektora watykańskiej Stacji radiowej, ks. Filipa Laccorsi'ego T. J. („La radio e i Cattolici“), dające wskazówki praktyczne:

W łonie każdej rodziny rodzice katolicy obowiązani są czuwać nad jakością i wyborem audycji, przysyłając w tym względzie swoje uwagi i żądania do radio centrali, za pośrednictwem Zw. Kat. Radiosłuchaczy. W stowarzyszeniach katolickich powinno być urabiane sumienie radiosłuchaczy przez pouczanie, jakie audycje należy uważać za dozwolone i jak należy korzystać z radia, aby uzyskać pod względem kulturalnym i duchowym najlepsze rezultaty. Przy tym należy zauważyć, że jednym z niebezpieczeństw radiofonii, na które za mało zwraca się uwagi, jest chaotyczność i lekkomyślność w doborze audycji. Wrażenia i poglądy, płynące na falach eteru,

o ile nie następują po sobie w odpowiedni sposób, wytwarzają w duszy słuchacza powierzchowność i chaos. Ze stanowiska więc dobra duchowego kontrola audycji powinna iść w dwóch kierunkach: a) przez wyłączenie wszystkiego, co jest niemoralne, b) przez takie uporządkowanie audycji, aby te przyczyniały się do usystematyzowania i pogłębienia katolickiego światopoglądu, nie wytwarzania chaosu“.

Powyższe wywody wskazują nam, w jakim kierunku możemy przede wszystkim rozwinąć naszą działalność. Poza propagandą radiofonii kulturalnej i pożytecznej w jak najszerszym zakresie, pomnie zasady: do ut des — propaganda radiowa ze strony katolickich radiosłuchaczy zyska przychyłność władz radiowych, — należało by rozwinąć to, co tak skutecznie uczyniono we Francji, „service d'écoute“, polegające na tym, że osoby mające więcej czasu poświęcają swą uwagę różnym audycjom, w ten sposób, że cały program poddany jest ścisłej kontroli, a uwagi i dezyderaty skierowywane do Zarządu danego oddziału zrzeszenia.

Niewątpliwie w każdej naszej sodalicii znajduje się kilka osób dysponujących nieco wolnym czasem, który mogły by być oddany bez wielkiego trudu tak pożytecznej działalności, co też będzie przyczynkiem do ożywienia pracy w naszych sekcjach propagandowych, w ramach których ta działalność znaleźć może miejsce.

Wszak nie jesteśmy kongregacją mającą tylko za zadanie urobienie wewnętrzne, lecz mamy być apostołkami A. K. Wszak Ojciec św., Pius XI., wyraził się bardzo znamienne: „żaden trud nie może być zbyt wielki, ni zbyt ciężki, jeśli chodzi o apostołat tej rozpiętości, którego znaczenie w społeczeństwie z każdym dniem się rozszerza, pogłębia i wzmacnia... jest to wspaniałe i klasyczne pole działania dla Akcji Katolickiej“. — (Pius XI. do członków Międzyn. Biura Radiofonii).

Działalność nasza promieniować może szeroko, gdyż rozsiane jesteśmy po całym kraju; działać możemy czynnie, a także propagandowo, zyskując coraz to nowych członków nie tylko wśród radioabonentów, ale i radiosłuchaczy. Nie obciążą to zbyt naszych budżetów, gdyż składka roczna wynosi tylko 1 złoty! A o grę wielką tu chodzi, bo o milion członków — to milion złotych, to siła! Stańmy więc wszystkie bez ociągania się do szeregów w Związku Katolickich Radiosłuchaczy!

I. L.

z sodal. białaczowskiej.

Panienka Francuska z ziemiańskiej rodziny, 19 rok życia, znająca dobrze język angielski i łacinę, uczennica jednego z wolnych uniwersytetów, chciałaby mieć miejsce do dzieci w domu polskim, tylko **bardzo** katolickim i pewnym moralnie a o ile możności, intelektualnie żyjącym. Zgłoszenia z podaniem warunków na ręce **O. Rostworowskiego** Warszawa ul. Świętojańska 12.